Nr. 54. Dnia 23 lutego. Piątek. Dnia 11 (23) lutego 1894 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś:	Piotra Damiana B. D. K.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 10	Wschód księżyca o godzinie 5 minut 58 w.	Wtorek:	Leandra B. W.
Sobota:	Macieja Apostoła.	Zachód " " 5-ej " 19	Zachód " " 7 " 32 r.	Środa:	Romana Opata.
Niedziela:	Zygfryda Biskupa.	Długość dnia godzin 10 " 12	Wysokość wody na Wiśle st. 6 c. 8 (st. 6 c. 2)	Czwartek:	Albina B. i Antoniny M.
Poniedz.	Aleksandra B. M.	Przybyło " 2 " 34	Dziś o godzinie 4-ej zrana zimna 6°.	Piątek:	Heleny Cesarzowej.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517.
W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Przedzisława, jutro Bogusza.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału przytułków dla rzemieślników i robotników fabrycznych Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—5½ po południu.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66— codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)— Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66 — codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Pogadanki: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego oraz osób zaproszonych pogadanka popularna p. Edmunda Jankowskiego p. t. „Przemysł owocowy". (Lokal Towarzystwa, Chmielna, 14—7 wieczorem.)

Zabawy: Konkurs łyżwiarski. (Ślizgawka Towarzystwa łyżwiarskiego w alei Ujazdowskiej—4 po południu.)

Teatry: **Wielki:** dziś „Afrykanka" (opera—z udziałem panny Kazimiery Hellerówny oraz p. Eugenjusza Durot'a); jutro „Pan Twardowski" (balet);— **Rozmaitości:** dziś „Koniec Sodomy" (sztuka); jutro „Nasi najserdeczniejsi" (komedja);— **Mały:** dziś „Zemsta nietoperza" (operetka—z udziałem panny Klementyny Czosnowskiej); jutro „Myszy bez kota" (krotochwila) oraz „Bęben" (operetka). (7½ wieczorem.)

Wiadomości bieżące.

═ Ministerjum oświaty, jak donoszą dzienniki peterburskie, czyniąc zadość podaniom, nadchodzącym z różnych okręgów naukowych, zwróciło się do ministerjum komunikacyj z prośbą o przeznaczenie do rozporządzenia kuratorów okręgów naukowych pewnej liczby biletów algowych na przejazd kolejami i statkami parowemi. Bilety te byłyby rozdawane mniej zamożnym nauczycielom, którzy podczas wakacyj zapragnęliby odbyć ekskursje w celach naukowych. Z ulg tego rodzaju korzysta ciało pedagogiczne w całej Europie zachodniej.

═ Stosownie do wymagań ustawy kasy oszczędnościowo-zapomogowej kolei nadwiślańskiej, komitet tej kasy co miesiąc przedstawia radzie zarządzającej kolei sprawozdanie z obrotów kasy i bilans za poprzedni miesiąc wraz z dokumentami i anneksami. Otóż z dowodów tych i bilansów rada zarządzająca zauważyła, że rachunkowość kasy, księgi buchalteryjne i t. p. czynności prowadzone są nie dość prawidłowo, skutkiem czego wyznaczono komisję w celu sprawdzenia całej czynności na gruncie, sprostowania niedokładności i zaprowadzenia porządku w myśl przepisów obowiązujących.

═ *Tydzień* donosi, że między końmi pułku dragonów, stojącego załogą w Piotrkowie, pojawił się karbunkuł. Energiczna pomoc weterynaryjna umiejscowiła zarazę; mimo to padło 30 koni. Przyczyną miało być siano, kupione w miejscowości, w której przed rokiem szerzył się karbunkuł.

═ Jutro, o godzinie 6-ej po południu, w lokalu zarządu kolei nadwiślańskiej przy ulicy Mazowieckiej i Królewskiej odbędzie się ogólne zebranie stowarzyszenia spożywczego urzędników tej kolei. Program obrad obejmuje wysłuchanie i zatwierdzenie sprawozdania z obrotów spółki za r. z., zatwierdzenie budżetu wydatków na r. b. w sumie rs. 2,500 (w r. z. budżet wynosił rs. 2,350); upoważnienie zarządu do zniszczenia papierów, dowodów i ksiąg za czas od założenia spółki, od r. 1885-go do r. 1893-go, a to wskutek braku miejsca na przechowywanie papierów; upoważnienie zarządu do wystąpienia do ministerjum spraw wewnętrznych o podniesienie wpisowego dla nowozapisujących się członków do wysokości rzeczywistej obecnej wartości akcji, a to w tym celu, aby długoletni uczestnicy, którzy przyczynili się do odłożenia kapitału zapasowego (rs. 3,571 kop. 74½), na wypadek zlikwidowania Stowarzyszenia, nie byli pokrzywdzeni przez dopuszczenie do równego podziału członków nowo wstępujących. Nareszcie dokonany będzie wybór trzech członków zarządu, tyluż kandydatów na r. b. i trzech członków do komisji rewizyjnej oraz rozpatrzone i zdecydowane wnioski stowarzyszonych. W myśl § 28-go ustawy Stowarzyszenia ogólne zebranie może się odbyć przy udziale ⅓ ogólnej ilości członków, czyli, jak w danym razie 31, osobiście lub z upoważnienia.

═ Rada zarządzająca kolei dąbrowskiej zawiadamia wszystkie koleje, że z polecenia ministerjum komunikacyj stacja tej kolei „Dąbrowa" przemianowaną została na „Golonóg".

═ Wczoraj w sali sesjonalnej rady zarządzającej kolei warszawsko-wiedeńskiej odbyło się posiedzenie w sprawie budowy nowego dworca.

═ W dniu wczorajszym wyjechał do Petersburga prezes rady zarządzającej kolei warszawsko-wiedeńskiej jenerał-major Palicyn, przyjechał zaś z Petersburga naczelnik okręgu celnego jenerał-major Usow.

═ **Z teatru i muzyki.**

* Hellerówna rozpoczyna dzisiaj gościnę swoją na naszej scenie partją tytułową w „Afrykance", którą znakomicie odtwarza.

* Teatr Rozmaitości daje dzisiaj sztukę Sudermana „Koniec Sodomy".

* Panna Czosnowska da się słyszeć dzisiaj na scenie teatru Małego w operetce Straussa „Zemsta nietoperza".

Artystka udaje się jutro na szereg występów gościnnych do Łodzi, gdzie w poniedziałek ukaże się w „Pięknej Helenie".

* Dziś w południe odbędzie się próba czytana ze sztuki Grajbnera, autora „Fredzia", p. t. „Potęga i niemoc".

Sztukę tę wybrała p. Marczello na swój benefis, mający się odbyć dnia 11-go marca w Teatrze Wielkim.

Główne role powierzyła reżyserja pp.: Marczello, Federowiczowej, Baranowskiej, oraz pp.: Leszczyńskiemu, Szymanowskiemu, Ładnowskiemu, Prażmowskiemu, Wolskiemu i Wojdałowiczowi.

* Przyszłotygodniowy repertuar zapowiada w Rozmaitościach na czwartek premjerę „Małżeństwo za Ludwika XV-go", z której to sztuki we środę odbędzie się próba jeneralna.

Oprócz tego zapowiada repertuar wesołą krotochwilę Lubowskiego „Wycieczka z przeszkodami" wraz z jednoaktówką Jordana „Wśród lasu", „Te, które się szanują" i „Panem Benetem".

* Dziś wieczorem „Koniec Sodomy" (wznowienie).

* Komitet Towarzystwa muzycznego zawarł nową umowę z dyrekcją teatrów rządowych o dalsze utrzymanie obecnie zajmowanego lokalu.

Nowa umowa pozostanie w mocy do roku 1896-go włącznie.

Dyrekcja teatralna, podpisując umowę, zawarowała sobie używalność pokojów mniejszych za wyłączeniem sali, zajętej na kancelarję Towarzystwa.

═ Koncert studencki.

Jutrzejszy koncert studencki lub, jeżeli kto woli, raut na rzecz ubogich studentów warszawskiego uniwersytetu, zapowiada się doskonale.

Program, ułożony ze smakiem, zapowiada występ pp.: Ludowej, Czakówny, Marczellówny, Miry Hellerówny, Śliwickiej, Janczewskiej, pp. Frenkla i Colli'ego.

Obowiązki zaś gospodyń wzięły na siebie:

Pp.: Aniela z Hochów doktorowa Andersowa, Julianowa Adolphowa, doktorowa Antecka, z hr. Potockich Ksawerowa hr. Branicka, Józefowa Baumritterowa, Emilja z Kronenbergów Blochowa, Jadwiga z hr. Stadnickich Adamowa Boniecka, Pelagja z hr. Potockich Brzozowska, Jadwiga doktorowa Brzezińska, doktorowa Borysiewiczowa, Ernestowa Buchholcowa, Izabela Towiłło Bolcewiczowa, z hrabiów Uruskich księżna Włodzimierzowa Czetwertyńska, Elżbieta z hrabiów Grabowskich hr. Colonna Czosnowska, z Sewaldów Aleksandrowa Czajewiczowa, z Biesiadowskich Marja Czarnocka, z Wolan-Wolańskich Teodorowa Dydyńska, Feliksowa Dębska, mecenasowa Dziewulska, z Rembielińskich Helena Gedrus-Eydziatowiczowa, konsulowa Mieczysławowa Epsteinowa, z Piotrowskich Stanisławowa Filipkowska, Marja z Szwedów Fuchsowa, z Sauve'ów Fragetowa, Aniela Freyer, z Popielów Mścisławowa Godlewska, Teodorowa Gundelachowa, Aniela Hoene, z Rogowskich Emilja Iwanoff, Marja doktorowa Kępińska, doktorowa Kryżowa, Ryszardowa Kimensowa, Natalja Kamińska, Stanisławowa Kramsztykowa, doktorowa Kaźmierzowa Krakowowa, sędzina Ludomiła ze Skorynów Kosińska, hr. Juljuszowa Komorowska, Janina Odrowąż Kamińska, z hr. Zamoyskich ks. Tadeuszowa Lubomirska, doktorowa Lubowska, z Chrapowickich Ewelina hr. Lubieniecka, Emilja Litterer, z Ciundziewickich hr. Meżyńska, Władysławowa Małkowska, z Nitosławskich Idalja Nitosławska, z Jaskowskich Zofja Nagórkowa, ze Sługockich Helena profesorowa Okolska, Franciszkowa Olszewska, Amelja Oppenheimowa, Ludwika hr. Ostrowska; profesorowa Aniela Pawińska, mecenasowa Pilecka, z Zawadzkich Marja Pepłowska, Władysławowa Połkotycka, Anna Pawlik, z ks. Sapiehów hr. Stanisławowa Potocka, z Włodków Franciszkowa hr. Pusłowska, Wiktorowa hr. Ronikerowa, z Wolfinów Roeslerowa, Adolfowa Roszkowska, Alicja hr. Rzyszczewska, Marja Rytel, Stanisławowa Rodkiewiczowa, z Kolińskich Wiktorowa Rakowiecka, Władysławowa Russyan, z hr. Lubienieckich Stefanowa hr. Rostworowska, z Serwińskich de Rosenwerth, mecenasowa Świderska, doktorowa Władysławowa Świątecka, Karolowa Szlenkerowa, Jadwiga doktorowa Szyszłłowa, Władysławowa Karno-Siedlewska, Gustawowa Stolcmannowa, Edmundowa Skarzyńska, Pawłowa Szczepańska, Henrykowa Samborska, Konstancja Swołyńska, doktorowa Władysławowa Tyrchowska, Eugenja z Kaczkowskich Trylska, Emilja Twarowska, inżenierowa Marcellowa Trechcińska, Andrzejowa Tyszkowa, ks. Woroniecka, Marja z hr. Przeździeckich hr. Walewska, Wichrowska, Juljanowa Wieniawska, z hr. Drohojcwskich ks. Mieczysławowa Woroniecka, Wortmannowa, Marja Feliksowa Wiercińska, z Czajkowskich Marja Zaleska, Adamowa Zakrzewska.

═ Zabawa u cyklistów.

Olbrzymi kołodrom cyklistów na Dynasach wypełnił się wczoraj po brzegi, dzięki zabawie, jaką gospodarze lokalu zimowego dla członków Towarzystwa zorganizowali.

Program wieczorku był bardzo obfity.

Trio Gadego, wykonane przez pp. Philippa, Neugebauera i p. Golimera arcypoprawnie i czysto, było pierwszym numerem wieczorku i oklaskiwano je gorąco.

Panna Jezierska dobrze odśpiewała następnie koloraturową arję z „Hugonotów" i nad program śliczną „Piosenkę".

Pan Aleksandrowicz grał na skrzypcach z właściwym sobie smakiem artystycznym, a panna Tuczewska na fortepianie Nokturn Chopina i dwie kompozycje Paderewskiego.

Kulminacyjnym punktem był występ konkursowego podwójnego kwartetu „Lutni", który wykonał kilka pieśni z tą subtelnością w cieniowaniu, która wszystkie produkcje, pod batutą pana Piotra wyuczone, odznacza.

Najświetniej wykonano „Taniec szkieletów".

Zabawę zakończyła jednoaktowa farsa z niemieckiego p. t. „Na rowerze".

Z tym rowerem wszystko byłoby dobrze, gdyby sufler wyuczył się dobrze ról, a pełniący obowiązki inspicjenta we właściwym czasie wskazał artystom, kiedy mają wchodzić i schodzić ze sceny; dobra ich wola tak co do mówienia, jak właśnie wchodzenia i wychodzenia, nie ulegała najmniejszemu zarzutowi.

Jedna prośba do gospodarzy lokalu: o większą troskliwość o bezpieczeństwo nosów i oczów zgromadzonych; pierwsze—dzięki kopcącym lampom naftowym wyglądały przy końcu zabawy, jakby były własnością kominiarzy; drugie znów, dzięki bezustannemu drganiu elektrycznego światła, traciły zupełnie wrażliwość na światło.

= U wioślarzy.

Nowo wybrany komitet warszawskiego Towarzystwa wioślarskiego podzielił pomiędzy sobą czynności w sposób następujący:

Kasjerem w miejsce p. Stefana Beina, który dla braku czasu zrzekł się tego urzędu, został p. Ignacy Falęcki; obowiązki gospodarza lokalu przyjął ponownie p. Zygmunt Kiltynowicz; naczelnika przystani p. Stefan Ferencowicz; buchaltera p. Stefan Bein i sekretarza Byliński Bronisław.

= U subjektów.

Ustawa Stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego zawiera wiele niedokładności, które w praktyce wywołują nieporozumienia.

Do takich braków należy pominięcie w redakcji ustawy paragrafów, dotyczących stałych zebrań towarzyskich członków tegoż Stowarzyszenia.

P. oberpolicmajster m. Warszawy, przyjąwszy deputację zarządu Stowarzyszenia, przyobiecał zająć się przejrzeniem ustawy.

W dniu wczorajszym zarząd otrzymał decyzję p. oberpolicmajstra, zezwalającą na wskrzeszenie zebrań, wzorem lat zeszłych.

Koncert na rzecz wdów i sierot po zmarłych członkach Stowarzyszenia odbędzie się nie dnia 3-go, lecz 4-go marca w sali resursy obywatelskiej.

= Gmach bibljoteki.

Z wielkim nakładem wznoszony nowy gmach na pomieszczenie bibljoteki głównej z nadchodzącą wiosną będzie już zupełnie przygotowany na pomieszczenie książek.

Roboty malarskie, kamieniarskie i dekoracyjne wewnątrz całkiem już wykończono.

Wielkie żelazne szafy bibljoteczne wraz z pomostami ażurowemi są pomalowane olejno na kolor jasno perłowy.

W czytelni i salach biurowych sztukaterji niewiele, rozwiniętej na gruncie klasyczno-renesansowym, malowania ścian jednotonowe.

Ogół sprawia dobre wrażenie.

Obecnie wykończane są malowania okien i drzwi całego gmachu.

Na zewnątrz na kroksztynach, od strony dzisiejszej bibljoteki, ustawiono popiersia uczonych, pod któremi od fundamentów dźwignięto niszę kamienną w ołtarzowej oprawie z balustradą, przeznaczoną na pomieszczenie posągu rzeźbionego.

Pomimo mrozów, roboty zarówno rzemieślnicze, jak i rzeźbiarskie nie ustają.

= Pokaz kwiatów.

Termin zebrania ogólnego Towarzystwa ogrodniczego oznaczono na d. 27-my b. m., t. j. na wtorek przyszłego tygodnia.

Posiedzenie, ze względu na projektowany pokaz kwiatów, będzie urządzone w wielkiej sali ratuszowej.

Dotychczas zarządowi nadesłali deklaracje co do przyjęcia udziału w „pokazie" C. Ulrich, bracia Hoserowie, firma „Flora" i pewna amatorka z Siedlec.

Ponieważ na rośliny kwitnące, sztucznie w obecnej porze pędzone, potrzebne jest odpowiednie miejsce, przeto zarząd zawczasu musi wiedzieć o ilości nadesłanych doniczek.

Deklaracje w tym względzie będą przyjmowane w kancelarji Towarzystwa do soboty w południe.

Nadmieniamy, że „pokaz" kwiatów ma trwać i przez cały następny dzień, to jest przez środę.

= Wisła.

Zarząd żeglugi parowej otrzymał wczoraj wiadomość, iż pod Sandomierzem oraz Górą Kalwarją utworzyły się zatory lodowe.

Zatory spowodowały obniżenie się poziomu wody pod Warszawą oraz znaczne przerzedzenie kry pomimo dość silnego mrozu.

Świadomi rzeczy zapewniają, iż przy dłuższem trwaniu zatorów pomienionych woda pod Warszawą dla braku kry nie zamarznie.

= Dostarczyciel posad.

Oryginalny proceder uprawiał 18-letni Jan Gelich, mieszkaniec wsi Waliski, pow. nowomińskiego.

Przyjechawszy niedawno do Warszawy, Gelich, w braku stałego zajęcia, stawał na ulicach, zwłaszcza przy dworcu kolei wiedeńskiej i zaczepiał łatwowiernych włościan, proponując im różnego rodzaju posady, za dość umiarkowane wynagrodzenie.

Naiwnych nie brakło.

Między innemi G. wziął w obroty Aleksandra Wiśniewskiego i Ludwika Ścieżkę.

Wyłudziwszy od nich pewną kwotę pieniężną G., pod pretekstem dostarczenia posady, zaprowadził ich na ul. Złotą róg Wielkiej i tu kazał się łatwowiernym zatrzymać do czasu załatwienia przezeń w jednem z mieszkań narożnego domu pewnych formalności.

Oczywiście oszust zniknął bez śladu.

Na drugi dzień po oszustwie, poszkodowani, poznawszy G. na ulicy, zaprowadzili go wprost do cyrkułu.

Tu oskarżony, również jak i w sądzie, zapierał się wszelkiej z poszkodowanymi znajomości.

Sędzia pokoju 15-go rewiru, wobec udowodnienia oskarżenia przez świadków, skazał Gelicha na 6 tygodni więzienia.

= Otwieranie sklepów.

Władza policyjna uformowała sprawę sądową właścicielom firm handlowych: pp. Al. Feistowi, Krzysztofowi Brunowi oraz Juljanowi Fuchsowi i synom.

Mianowicie stwierdzono, iż sklepy firm pomienionych, w dni galowe i świąteczne zamknięte od frontu, były otwierane dla publiczności od strony podwórza.

Pozwany p. Feist tłumaczył, iż sklep swój, za wyłączeniem niedziel, trzyma od podwórza otworem dla wygody własnej i pracowników, jak również, że rozkazu co do zamykania drzwi podwórzowych, nigdy nie otrzymywał.

To samo wyjaśnienie dał i przedstawiciel firmy Bruna.

Obrońca firmy Fuchsów objaśnił, iż w składzie są sprzedawane produkty spożywcze, że przeto rozkaz zawieszania handlu, sklepu tego dotyczyć nie może.

Sędzia pokoju 2-go rewiru firmy pp. Feista i Bruna skazał na karę po rs. 3, Fuchsów zaś od odpowiedzialności uwolnił.

= Kradzieże.

Wczoraj, około godziny 5-ej zrana, z mieszkania sędziego pokoju Smirnowa, pod № 12-ym przy ulicy Żurawiej, otworzonego za pomocą wyłamania zamków, skradziono rozmaitą garderobę wartości przeszło 100 rs. — Pod № 21-ym przy ul. Łuckiej złodzieje otworzyli drzwi mieszkania Jana Meyera dorobionym kluczem i wynieśli rozmaite przedmioty na sumę około 200 rs.—Z powozu p. Rakowskiego, dzierżawcy dóbr Kulczew, skradziono walizę podróżną, w której znajdowała się damska i męska garderoba, a nadto serwis porcelanowy do kawy znacznej wartości tak, iż poszkodowany oblicza poniesioną stratę na ogólną sumę 500 rs.—Pod № 50-ym przy ulicy Śliskiej z mieszkania J. Siemińskiego skradziono w porze nocnej garderobę i bieliznę wartości około 200 rs.—Z mieszkania Z. Strachowskiej pod № 9-ym przy ul. Wilczej skradziono sztukę sukna.—Joannie Tarmańskiej, mieszkańce Piotrkowa, wyciągnięto z kieszeni podczas tłoku na dworcu kolejowym woreczek, zawierający około 3 rs. w drobnej monecie i pierścionek z szafirem oraz brylancikami, kupiony przed kilkoma dniami za 117 rs.—Leon Dąbrowski, mieszkaniec Lublina, przyjechał wczoraj na stację Praga Nadwiślańska, a mając tam interes powierzył tłomoczek jakiemuś człowiekowi, w mniemaniu, że to tragarz; był to jednak złodziej, który z łupem uciekł; w tłomoku znajdowały się rzeczy wartości przeszło 150 rs.—Pod № 80-ym przy ulicy Grzybowskiej przytrzymano na uczynku kradzieży z włamaniem Aleksandra Jastrzębskiego i Marjana Szyjewskiego.

= Nieostrożna jazda.

Wczoraj, około godziny 4-ej po południu, dorożkarz, Jan Domowicz, przejechał na ulicy Smoczej Arona Kelmana, syna szewca.

Malec uległ zgnieceniu prawej nogi, przez którą przeszło koło.

Kielmana odwieziono do szpitala starozakonnych, rodziców zaś za niedozór nad dzieckiem pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

W przejściu przez ulicę Bagno Antonina Hanza została najechana wozem roboczym, którym powoził Mendel Wejman z Grochowa.

Poszwankowaną ze złamaną prawą ręką i ciężką raną na głowie odwieziono do mieszkania pod № 58 przy ulicy Chmielnej.

= Z przewrócenia.

Donosiliśmy przed kilku dniami o wypadku, jaki spotkał p. Ludwika Fryzego, brata redaktora *Kurjera porannego*.

Upadek spowodowany potrąceniem przez spłoszonego konia, wywołał wstrząśnięcie mózgu i ś. p. Fryze w mieszkaniu swojem pod nr. 76-ym przy ul. Jerozolimskiej życie zakończył.

= Pożar w oknie.

W oknie wystawowem magazynu L. Dalkowskiej przy ul. Marszałkowskiej pod nr. 120-ym od płomienia gazowego zapaliły się różne towary.

Jakkolwiek ogień niebawem ugaszono, poszkodowana oblicza swoją stratę w spalonych wyrobach na 200 rs.

= Wypadek z benzyną.

W dniu wczorajszym pod nr. 34-ym na Nowolipkach szwaczka, Katarzyna Sztaufówna, licząca 26 lat wieku, przy dolewaniu benzyny do maszynki, w której knot się jeszcze tlił, spowodowała gwałtowny wybuch płomieni.

Sztaufówna, na której zapaliła się odzież, miała wskutek ognia odciętą komunikację do drzwi.

Pobiegła więc do okna i wybiła szyby, kalecząc ręce.

Krzyk jej sprowadził pomoc.

Pożar ugaszono.

Biedna szwaczka doznała, oprócz pokaleczeń tak ciężkich poparzeń, że ją odwieziono w stanie bezprzytomnym do szpitala ewangielickiego.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 25-go lutego, o godz. 10-ej zrana, w sali zebrań giełdy warszawskiej, odbędzie się drugie i ostatnie głosowanie na wakujące jeszcze dwie posady maklerów przysięgłych.

— D. 26-go lutego, w zarządzie inżenierskim okręgu warszawskiego, odbędą się licytacje na wykonanie następujących robót: w Warszawie: na urządzenie nowego dachu blaszanego na budynkach pod №№ 385 i 386 w koszarach jerozolimskich od rs. 8847; na Pradze: na budowę laboratorjum przy oddziale warszawskiego składu artyleryjskiego od rs. 8946 kop. $8^1/_2$; na budowę na esplanadzie fortu śliwickiego dla oddziału warszawskiego składu artyleryjskiego czterech szop murowanych, domku murowanego, ustępów i parkanu z wybrukowaniem dróg od rs. 58,824 kop. 71; w Małkini: na budowę drewnianych koszar, jadalni z kuchniami i warsztatami, pawilonu oficerskiego z budowlami gospodarskiemi, stajni, kuchni ze ślusarnią i łaźni z dwiema szopami drewnianemi od rs. 80,231 kop. $50^1/_2$.

Z sali obrad.

Interesujący porządek dzienny, jako też zapowiedź odbyć się mających wyborów na przewodniczącego, zgromadziły nader liczny zastęp członków na wczorajsze posiedzenie sekcji rzemiosł w warszawskim oddziale Towarzystwa popierania russkiego przemysłu i handlu.

W obszernym i pracowicie obrobionym odczycie mówił p. Rzętkowski o dawnem piwowarstwie.

W historji rozwoju tego przemysłu referent sięgnął aż do czasów starożytnych, a przypisując pierwotny wyrób piwa egipcjanom, zaznaczył rozpowszechnienie jego w całej Europie i ziemiach słowiańskich, w których napój ten według twierdzenia Maciejewskiego miał być specjalnie używanym—aż do nadania mu nazwy napoju słowiańskiego.

Różne wszakże koleje przechodził przemysł piwowarski: wznosił się, to upadał, a produkcja jego miejscami spotyka częstokroć niebezpiecznego konkurenta w produkcji piwa zagranicznego, dopóki wreszcie zakaz szynkowania tem ostatnim nie położył pewnej tamy dostawie wyrobu obcego.

Mnogość gatunków piwa, w użyciu będących, sama różnorodność nazw jego, świadczy wymownie, iż piwo szczególnie pomiędzy warstwami ludowemi i mieszczańskiemi było w wielkiem rozpowszechnieniu, i stanowiło napój codzienny.

Nie mogąc wszakże co do szczegółów, nawet wcale ciekawych, iść za referentem, poprzestajemy na ogólnem określeniu, iż kiedy w wieku XV-ym rozwój piwowarstwa stał na pewnej wysokości, w wieku XVI-ym obniżył się znacznie, a to jak się zdaje wskutek nakazu wyrabiania piwa przeważnie z pszenicy.

Z czasem nastąpiła znów korzystna zmiana, przemysł piwowarski zaczął się podnosić, aż doszedł do prawdziwie kwitnącego stanu w początkach b. stulecia.

Nader dokładnie referent opracował ustęp, dotyczący podatku piwnego. Przechodząc wszystkie kategorje wnoszonych za jego fabrykację opłat, p. R., zastanawia się dłużej nad epoką trwającą od 1815 do 1832-go r., w której system monopolu najwięcej się przyczynił do wzrostu produkcji i konsumcji piwa.

Sama Warszawa, posiadająca wówczas nie więcej nad 120,000 ludności, konsumowała miesięcznie 324,000 wiader, a różność gatunków, wyrabianych na miejscu i w innych miastach, dowodzi obszernego uprawiania tego przemysłu.

W r. 1836-ym po raz pierwszy ukazuje się w handlu nowy produkt pod nazwą piwa bawarskiego. Niebezpieczny ten konkurent nabiera odrazu wielkiego rozgłosu i stanowczo ruguje z użycia piwo dawnych wyrobów.

Referent z powodu spóźnionej pory na tem zakończył wczoraj swój interesujący odczyt.

Wspominaliśmy już w poprzedniem sprawozdaniu o podniesionej przez właścicieli warsztatów kwestji lombardów.

Kwestja ta dotyczy dwóch punktów, *primo*: zaradzenia, ażeby małoletni terminatorzy nie mogli zastawiać w lombardzie fantów i *secundo*: sprzedaży przez też lombardy zastawów nie w drodze licytacji, a sposobem prywatnym lub detalicznie.

Co do pierwszego z punktów, nadużyciom zapobiedz może pewne obostrzenie, o które zarząd oddziału w poparciu wniosku sekcji starać się będzie; co do drugiego sekcja nie powzięła jeszcze decyzji stanowczej. Zresztą rzecz sama, o ile nam się zdaje, nie przedstawiła się dość jasno. Prawda, że sprzedaż detaliczna, szczególniej wyrobów srebrnych i złotych wytwarzać może konkurencję pewnej kategorji producentom; z drugiej wszakże strony wypada ona na korzyść zastawiających, gdyż przy sprzedaży detalicznej wartość fantu podnieść się musi. W ogóle w tego rodzaju ograniczeniach miara jest niezbędną i interesy obu stron muszą być zarówno uwzględnione.

Wreszcie co do wyborów, zebrani reprezentanci warsztatów niemal jednogłośnie, bo 42-ma głosami oświadczyli się za p. Janem Szlenkerem.

Niemniej po dokonaniu już wyborów, przewodniczący p. Makowiecki, odczytał list p. Sz., w którym tenże, powiadomiony o kandydaturze swej przez pisma — oświadcza dość stanowczo, iż obowiązków przewodniczącego sekcji przyjąć nie może. Jako motywy odmowy p. Sz. wskazuje liczne zajęcia, wśród których sprawa przytułków rzemieślniczych zajmuje poważne miejsce.

Odmowa ta wywołała wśród zgromadzenia pewne zaniepokojenie. Liczono na p. Szlenkera, jako na kandydata przez ogół rzemieślników chętnie widzianego i dlatego niełatwo dającego się zastąpić innym kandydatem.

Na wniosek też kilku członków postanowiono raz jeszcze zwrócić się do p. Sz. z prośbą o uwzględnienie życzenia ogółu, z nadzieją, że starania te uwieńczone zostaną skutkiem pomyślnym.

Po p. Szlenkerze najwięcej głosów miał p. A. Feist.

Ig. Ch.

Nekrologja.

† Dnia 23-go lutego r. b., w piątek, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **10-ej** zrana, odprawione będzie nabożeństwo żałobne za spokój duszy

ś. p. Władysława Młodzianowskiego,

b. urzędnika Banku Państwa, na które pozostała matka wraz z rodzeństwem zaprasza krewnych, kolegów i przyjaciół. 237

† W dniu 24-ym lutego r. b., to jest w sobotę, o godzinie **8-ej** zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. **Karola i Heleny Pawlikowskich**, a to z legatu przez niegdy Helenę Pawlikowską uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. 141

† W sobotę, dnia 24-go lutego, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy

ś. p. Antoniny z Jełowickich

Bocheńskiej,

w kościele panien Wizytek, o godzinie **9-ej** zrana. 958

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 20-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Umarł tu Grzegorz Blazinek, szef sztabu i intendent armji żebraków, figura, która niewątpliwie znajdzie miejsce w jakiej powieści o tajemnicach Wiednia. Był to z zawodu fryzjer; zawód ten skusił go do przybierania różnych postaci, puścił się na kradzieże i oszustwa, skazany odsiedział pięć lat, potem kilkakrotnie z miasta wydalany, osiadł u jego granic i urządził się na wielką skalę. Był to prawdziwy rabin żebraków, którzy do niego pielgrzymowali. Dostarczał peruk, zarostów, nosów, kostjumów, wypożyczał dzieci, dostarczał wzorów wszelkich listów żebraczych i adresów, sam żebrał, przebierając się kilka razy dziennie inaczej. Podwładni nazywali go Katherl-Privi; miał on z ich procederu wielkie dochody. Pomagał mu jakiś czas Payer, „literat", awanturnik, żołnierz z Meksyku, który wyuczył go wszelkich literackich konceptów żebraczych, potem na własną rękę się etablował, aż skończył w domu obłąkanych. Fałszowali oni np. podpisy głównych redaktorów na rachunkach i to im kilka lat uchodziło. Blazinek ordynował jak adwokat lub lekarz; obok gabinetu był magazyn przyborów i dzieci. Umarł na wodną puchlinę; nastało bezkrólewie.

Jak niebezpieczną rzeczą jest porządek, zaznał znowu sobowtór zeszłorocznego Groeschla, Machovetz, ślusarz. Przyłapano go wczoraj na włamaniu, a w mieszkaniu jego znaleziono magazyn narzędzi, sztanzę do bicia pieniędzy, setki kradzionych rzeczy i dokładne katalogi szelmostw już popełnionych i zamierzonych.

Towarzystwo „Flamme" dla palenia zwłok rozwinęło usilną propagandę, żeby uzyskać od rady miejskiej koncesję na otworzenie krematorjum i kolumbarjum. Przedstawia ono w petycjach, że jest to nie chimera, ale ogólne żądanie i konieczność hygjeniczna. Do wszystkich cmentarzy wiedeńskich przykupiono znowu, po raz trzeci, kilkadziesiąt morgów.

Bardzo zajmujący odczyt o Ibsenie, ze stanowiska patologji nerwów, miał w klubie naukowym dr. Sadger. Wykazał on, że Ibsen, który był dwa lata w aptece na nauce, niema pojęcia o patologji. Suchoty grzbietu pacierzowego dra Ranka w „Norze" są zgoła niemożliwe, podobne symptomy, jakie on na sobie obserwuje, wcale nie istnieją. Anemiczny Oswald jest również ze stanowiska nauki niemożliwy. Nora, według prelegenta, jest częściową idjotką, duch jej zanikł, pozostał w stadjum dzieciństwa. Mąż ją w niem utrzymuje, Nora pogrąża się potem w upodobaniu, żeby być dzieckiem, ztąd jej kłamstwa i łakotnictwo, ztąd jest ona słabem narzędziem, które się przebudza i zrywa dopiero, gdy traci ideał młodości. Męża jej ocenia prelegent wręcz przeciwnie jak Brandes i Reich. Powiada, że jest bestją egoizmu, człowiekiem moralnie upadłym, który wszelką ludzką samodzielność i świadomość Nory tłumi, bo go jej dziecinny idjotyzm drażni i bawi. Nawet wstrętny Günther stoi stokroć wyżej moralnie od męża Nory...

W samą porę przed otwarciem wielkiej wystawy (dla której wszakże zgoła dostatecznego miejsca nie przygotowano) mogę wam zakomunikować znamienne opowiadanie prof. Tilgnera, znakomitego rzeźbiarza i snycerza, o tem, jak tutaj mecenasowanie sztuk pięknych bywa pojmowane i wykonywane. Mecenasi mają dobre serca, nabywanie dzieł sztuki uważają za akt dobroczynności. Niedawno temu był jeden znany mecenas u kunsthändlera, wybrał jeden obraz i wyjął pulares, żeby 3,000 złr. zapłacić. Kunsthändler, nieostrożny, odezwał się, że niedawno sprzedał dwa obrazy tegoż artysty po 1,500 złr. Na to mecenas: „No, to on wcale wsparcia nie potrzebuje." Schował pieniądze, obrazu nie kupił. Tilgner był w tych dniach na obiedzie u Rothschilda. Przy kawie powiada mu Rothschild: „No, profesorze, trzeba nam się umówić, kiedy pan przystąpisz do modelowania mojego biustu." Na to Tilgner: „Ależ, kochany baronie, na cóż pan sobie przymus masz zadawać? toż wiem, że pan chętnie tylko antyki skupujesz, a ja przecież wsparcia, chwała Bogu, nie potrzebuję." Uśmiano się, ale biustu nie będzie.

Zawiązuje się tu nowe Towarzystwo, wyłącznie w celu sprzedaży dzieł sztuki żyjących artystów między szeroką publicznością, sposobem wypłat na raty, loteryj i t. p.

A.

*

Berlin, 20-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

O strasznej katastrofie na statku parowym „Brandenburg" następujące dochodzą nas szczegóły. Statek w dniu katastrofy odpłynął o godzinie 9-ej zrana z Kielu, celem podjęcia kilku próbnych przejażdżek na morzu. Około godziny 10-ej, gdy statek posuwał się o połowę mniej więcej zwykłej swojej chyżości, nagle usłyszano na pokładzie słaby huk, jakby w przedziale maszyn pękła rura szklana, wskazująca poziom wody w kotłach. Niebawem z przedziału maszyn w ogromnej obfitości zaczęła wychodzić para, tak, iż poczęto lękać się znaczniejszego wypadku.

Nie zdołano wszelako przedostać się do przedziału maszyn, ponieważ gorąca para drogę zagradzała. Nawet osoby, znajdujące się na wyższych piętrach, znalazły wyjście parą zatamowane. Z wielkim trudem wydobyto zagrożonych przez okna, na stopę szerokie. Następnie wybito drzwi, aby tym sposobem parze otworzyć ujście z przedziału maszyn. Jednocześnie zaczęto pompować z kilku stron zimną wodę do przedziałów, parą zapełnionych.

Co krok napotykano na trupy... Śmierć wszystkich ofiar natychmiastowa. W kuchniach oficerskich, położonych u wejścia do przedziału maszyn, cały personel kuchenny znaleziono zabity. Jeden z kucharzy zginął, oparty o ścianę w chwili, gdy prymkę kładł do ust. Istne katusze piekielne przechodziło czterech marynarzy, którzy znaleźli ocalenie, schroniwszy się przed wrzącą parą do skrytki tuż obok przedziału maszyn położonej. Na brzuchu się czołgając, dotarli do skrytki, lecz i tam nie byli bezpieczni. Aby uchronić się od pary, wszystkie luki pozapychali ubraniem i na podłodze rozpostarli maty tam znalezione. Temperatura z każdą chwilą wzrastała, krzyk biednych ofiar grozą przejmował. Jednemu z towarzyszy, strasznie poparzonemu, nieboracy starali się przynieść ulgę... dmuchając na rany. W takiem położeniu spędzili 1½ godziny. Wreszcie dostrzegli, że ściany zaczęły, skutkiem bezustannego zalewania ich zimną wodą, stygnąć, aż doczekali się wybawienia. Dwóch jednak już poprzednio wśród strasznych męczarni ducha wyzionęło.

W innej skrytce, po przeciwnej stronie przedziału maszyn położonej, znaleziono sześciu marynarzy, wszystkich jeszcze żywych.

Przyczyną nieszczęścia było oderwanie się klapy wielkiego rezerwuaru wody głównej maszyny, które spowodowało wtargnięcie pary do przedziału maszyn.

W czasie katastrofy tuż obok statku znajdowało się kilka torpedowców, które, sygnałami przyzwane, śpiesznie udały się do portu po pomoc, która prędko bardzo przybyła, skutkiem czego już wieczorem parowiec „Brandenburg", ciągniony przez „Pelikana", mógł kotwicę zarzucić w porcie arsenałowym. Wynoszenie trupów było połączone z trudnościami, ponieważ były one strasznie pokaleczone. Liczba ofiar dochodzi do 50.

W Residenzteatrze przedwczoraj w południe, na rzecz kasy Stowarzyszenia literatów niemieckich, z udziałem słynnego wiedeńskiego artysty scenicznego, Fryderyka Mitterwurzera, przybyłego umyślnie w tym celu do Berlina, wystawiono po raz pierwszy komedję Fryderyka Dernburga i Eugenjusza Zabela „Życie spaczone". Bohaterem sztuki jest dziennikarz, redaktor *Minutenanzeigera*, Henryk Hacker.

K.

*

Paryż, 18-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Wczoraj otwarto wystawę kobiet-malarek i rzeźbiarek w pałacu przemysłu; jest ona trzynastą z rzędu przez Stowarzyszenie kobiet-artystek urządzoną. Liczy w tym roku około tysiąca płócien i zaledwie ze 20 dzieł rzeźby. W obu działach widzieliśmy dużo nazwisk cudzoziemskich. Korzystnie wyróżniają się pejzaże pań: Campfrancq, Adam, Drevet, doskonały pastel „Prawda" Małgorzaty Arosa, stara wieśniaczka obierająca kartofle—Joanny Badois, rybak reperujący sieć—J. Baudoin, dziewczynki—Marji Carpentier, dziecko—P. Deurbergue, wschód i zachód słońca—Hellen Knapping itd. Niezliczoną ilość widzimy tu kwiatów, niektóre z nich wykonane doskonale, jak: azalje—pani Perreau, piwonje—pani Taconet, chryzantemy—panny Lambert, maki—pani Brogniart itp.

W dziale rzeźby po większej części popiersia; na wyróżnienie zasługują dwie prace Laury Coutan, dwie statuetki Marji Fresnaye i doskonały portret Amilkara Cipriani, dłuta pani Clovisowej Hugues.

Zmarł krytyk dramatyczny, Francois, znany pod pseudonimem „Oswald", autor wielu komedyj i powieści, między innemi: „La belle et la bête", „Jonathan", „Volcan", „Bande jaune", „Mam'zelle Quinquina", „Au Dahomey", wystawionych przez teatry: Gymnase, Renaissance, Cluny Palais Royal, Ambigu i Porte Saint Martin. Zmarł również rzeźbiarz, J. Maillet, odznaczony niegdyś wielką nagrodą rzymską, jego „Agrypina" i „Kaligula" znajdują się w muzeum luksemburskiem. Wreszcie zakończył życie Alfred Dumesnil, który niegdyś zastępował Edgara Quineta na katedrze języków wschodnich w Collège de France. Pozostawił on pamiętniki, dotyczące stosunków swych osobistych z Michelet'em, Quinet'em, Lamartin'em i Mickiewiczem.

W Théâtre libre pracują ciągle nad sztuką Barrès'a „Une journée parlamentaire"; sam autor kieruje próbami, które odbywają się w największym sekrecie, tak, że aktorzy grający w akcie drugim, nie wiedzą, co się dzieje w pierwszym i trzecim, z obawy niedyskrecji dziennikarzy. Wiadomo tylko, że wchodzi tu na scenę fakt otrucia Reinacha. Akcja główna rozgrywa się w owej słynnej framudze okna, w której Reinach zwykł był prowadzić wszelkie rozmowy z deputowanymi. Antoine uczęszcza teraz na posiedzenia izby i notuje swe obserwacje z natury, aby w przedstawieniu nie było niedokładności pod względem wystawy.

Gabrjela Zapolska od dni dziesięciu jest chorą, a jakkolwiek stan jej nie przedstawia niebezpieczeństwa, jednak wziąć udziału czynnego w sztuce nie będzie mogła, rolę więc kobiecą odtworzy Małgorzata Caron z Vaudéville'u.

Z.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 22-go lutego. (*Tel. Ajencji półn.*) — Rada taryfowa uchwaliła ustanowić różnicę taryf pomiędzy Niżnym Nowgorodem a Saratowem do Petersburga na przewóz mąki pszennej i otrąb na pięć kop. od puda, zaś na odpadki naftowe pomiędzy Niżnym Nowgorodem a Saratowem do Moskwy na 4¼ kop. od puda.

Petersburg 22-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Komitet budowy kolei syberyjskiej, oraz departament ekonomji państwowej postanowiły: wytknąć kierunek drogi północno-usuryjskiej od przystani Grafskiej do Chabarówki wzdłuż doliny Usury; przystąpić w r. 1894-ym do budowy tej kolei i przeznaczyć na ten cel kredyt w sumie rs. 5,486,000.

TRAKTAT HANDLOWY.

Berlin 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Cesarz naganił surowo uchwały i mowy ostatniego zgromadzenia związku rolników, na którem oświadczono się przeciw traktatowi handlowemu z Rosją.

PODRÓŻE.

Berlin 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Krąży pogłoska, że cesarzowa Augusta Wiktorja z porady lekarzy w dniu 10-ym marca uda się na kilka tygodni z dziećmi do Abbazji i że cesarz Wilhelm zabawi tam również przez czas pewien. (*Aj. półn.*)

PROGRAM RZĄDU.

Rzym 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Wczoraj w izbie deputowanych minister skarbu Sonnino oświadczył, że istotny niedobór w budżecie 1894/5 wynosi 177 miljonów lirów, dług zaś bieżący przewyższa 500 miljonów. Dla poprawienia finansów rząd proponuje wprowadzenie rozmaitych nowych podatków i konwersję dawniejszych pożyczek. Podwyższenie podatku dochodowego, akcyzy od soli i alkoholu już nastąpiło. Dekrety królewskie zaprowadziły dalej kurs przymusowy włoskich biletów kredytowych i podwyższenia cła zbożowego z 5 do 7 lirów. Izba przyjęła proponowany przez Crispiego wybór dwóch komisji parlamentarnych celem natychmiastowego rozbioru projektów rządowych o upoważnieniu rządu do przedsięwzięcia koniecznych reform w administracji cywilnej, wojskowej i fiansowej. (*Aj. półn.*)

PANAMINO.

Rzym 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Z ogłoszonych dokumentów „komisji siedmiu" wynika według zeznań Piotra Tanlonga, że Giolitti na cele wyborcze z funduszów „Banca Romana" wziął

80,000 fr. Używał on ajentów banku do przeprowadzenia wyboru Elleny w Frosinone. Minister Nicotera w liście do Tanlonga oświadcza gotowość złożenia z urzędu każdego z prefektów, którego Tanlongo wskaże.

PODWYŻSZENIE CŁA.

Rzym 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— W liczbie środków mających zapobiedz przesileniu finansowemu znajduje się podwyższenie ceł zbożowych z pięciu lirów na siedem. (*Aj. póln.*)

ZNIŻKA DYSKONTA.

Londyn 22-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Bank angielski zniżył stopę dyskonta o ½% wstosunku rocznym, mianowicie z 2½% na 2%.

SPRAWA MAROKAŃSKA.

Madryt 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Silne wrażenie sprawiło złożenie z urzędu gubernatora Melilli, jenerała Arolasa, który przybył do Madrytu i był przedmiotem owacyj ze strony republikanów. Kazano mu udać się do Walencji.

Madryt 22-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Rządy Francji, Anglji i Włoch zaleciły sułtanowi marokańskiemu przyjęcie warunków hiszpańskich, zwłaszcza zaś odszkodowania w sumie 25-ciu miljonów pesetas.

Paryż 22-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Dupuy chce złożyć prezydjum izby, aby módz wytłumaczyć się z zarzutu, iż ofiarował redaktorowi Ducretowi podczas pobytu jego w więzieniu subwencję rządową.

Paryż 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Wczoraj wieczorem przed bramą Akademji francuskiej znaleziono maszynę piekielną.

Sofja 22-go lutego. (*Tel. Ajencji półn.*)— Trybunał kasacyjny postanowił pozostawić bez skutku skargę apelacyjną metropolity Klemensa na wyrok, skazujący go na zamknięcie w więzieniu przez lat trzy.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 22-go lutego. (*Telegr. prywatny Kur. Warsz.*) — Dzisiejsze zebranie giełdowe znajdowało się pod naciskiem z powodu zamierzonej konwersji 5% renty włoskiej na 4% rentę, wolną od wszelkich podatków. Wiadomość ta wywarła wpływ na ogólną tendencję dzisiejszego zebrania. Jedynie tylko wartości austrjackie notowane były wyżej, dzięki wiadomościom, otrzymanym z Wiednia. Wartości russkie były zaniedbane i pozostały bez zmiany. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obu terminach o 25 fenigów. Warszawa krótkoterminowa gorzej o drobnostkę, podczas gdy Petersburg krótki brano po 217.—, a długoterminowy nie uległa zmianie. Przekazy na Wiedeń krótkie wyżej o 20 fenig. (163.50); Wiedeń długoterminowy brano po 162·50. Listów zastawnych ziemskich i listów likwidacyjnych i pożyczek wschodnich nie notowano. Pożyczki wschodnie 3-ej em. straciły 10 kop Bez zmiany pozostały 4½% listy zastawne russkie; więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1883-go; mniej natomiast za pożyczki premjowe russkie (326.10). Dyskonto prywatne trzyma się wciąż na tej samej wysokości. Akcje kredytowe austrjackie wykazywały dziś zwyżkę.

Berlin 22-go lutego. (*Telegram. prywatny kur. War.*)— (Giełda zbożowa i produktowa.)

Rynek zbożowy usposobiony był dziś mocniej, z powodu zakupów pokryciowych. Żyto w obu terminach płacone było drożej o 75 fen. Spirytus doznał dziś poprawy.

Berlin 22-go lutego. (Notowania urzędowe giełdy). —

Bil.ban. rus. w tr. nat.	218.85	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	217.75	Akcje kredytowe	224.—
Weksle na Petersb. kr.	217.—	Weksle na Londyn kr.	20.45⁵
Wek. na Petersb. dług.	215.60	" " dł.	20.36
Bil. ban. russ. nadost.	218.75	Żyto w tow. gotow.	127.75
Wschodnia poż. II em.	69.00	Żyto na wiosnę	129.—
Listy zast. I-ej serji	—.—		

Kursy z dnia 21-go lutego: 219.10, 217.80, —.—, 215.60, 219.—, 69.20, —.—, 223.50, 127.—, 128.25.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 22-im lutego r. b. — Na targu praskim w dniu dzisiejszym panowała słaba tendencja, przy dostawie wynoszącej ogółem 13 wagonów zboża, z ilości tej 10 wagonów było owsa, a 3 wagony żyta. Dla żyta tendencja słabo, za wyborowe płacono po 56 do 57 kop., za średnie po 54—55 kop. i za ordynaryjne po 50 do 53 kop. Owies w usposobieniu słabem, płacono za wyborowy po 83 do 86 kop., za średni 70 do 78 kop. i ordynaryjny po 61 do 67 kop. Gryka spokojnie, płacono po 70 do 73 kop. stosownie do gatunku. Jęczmień słabo, za towar na paszę po 51 do 56 kop., Dla kaszy jaglanej usposobienie nie zmieniło się, płacono po 68 do 73 kop. za dobre średnie gatunki.

Wełna. Dla handlu wełną w Rostowie nad Donem powstaje wielkie towarzystwo akcyjne.

Oziminy. W powiatach berdyczowskiem i lipowieckiem jak zapewnia *Kijewlanin*, przedstawia się bardzo źle. W innych powiatach gubernji kijowskiej oziminy są lepsze, chociaż dla braku śniegu na wiosnę spodziewaną jest wielka susza.

Targ bydła i trzody chlewnej w Będzinie z d. 21-go lutego 1894-go r.:

	Dostarczono	Sprzedano na potrz. miejsc.	Sprzedano na eksport	Na potrzeby miejscowe (Sztuka rs.) od	do	Na eksport (Sztuka rs.) od	do	Cena żywa (Funt kop.) od	do	Cena mięsa (Funt kop.) od	do
	Sztuk										
Świnie i wieprze: miejscowe	1500	300	1000	26	45	35	50	13½	14	14	15
dost. kolejami	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Woły: opasowe	27	27	—	90	110	—	—	—	—	13	14
zwyczajne	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Krowy	110	60	—	40	80	—	—	—	—	12	13
Barany	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Owce	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Słonina	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	20

Usposobienie średnie. Popyt za granicę dość dobry. Z zagranicy przybyli nabywcy główniejsi: Peykert, Fiskusz i kilku innych z Beuten.

W kwestji mularskiej.

Działalność zgromadzenia mularzy mylnie i stronnie bywa oceniana. Zgromadzenie w miarę środków robi co może i usiłuje polepszyć byt pracowników, oraz podnieść ich umysłowo. Poznajomienie więc ogółu z działalnością zgromadzenia uważamy na czasie. Na zebraniu ogólnem w 1892-im r. zdecydowano, aby sami chlebodawcy (majstrowie) wnosili opłatę składek szpitalnych i zapomóg za czeladź u nich pracującą i ciż majstrowie piśmiennie zadeklarowali regularne wnoszenie opłat. Sposób ściągania opłat obmyślono praktyczny, bez obciążania zarobku pracujących, mianowicie: od każdego rubla wynagrodzenia, chlebodawca obowiązany jest wnosić kopiejkę i za nią nabywa w kasie zgromadzenia specjalne kwitki szpitalne. Fundusz ztąd osiągnięty służy: na pomoc lekarską udzieloną w domu doktora (który w pierwszym roku nie nie otrzymał a w drugim niewiele); na opłatę kosztów szpitalnych (30 k. na dobę) i zapomogi (20 kop.); razem 50 kop. w ciągu 7-iu miesięcy lata, w zimie tylko za szpital 30 kop. Na wypadek śmierci z tego funduszu posiadaczowi książeczki, wylepionej kwitkami szpitalnemi, wydaje się 10 rs. na pogrzeb. Nie jest to wiele jeszcze, lecz w każdym razie doraźna pomoc zaradzi w nagłej potrzebie. W miarę zwiększenia środków, zgromadzenie zamierza dawać w zimie wsparcia chorym chronicznym, otwierać i utrzymywać przytułki dla niemogących pracować itp. System kwitków szpitalnych zaklimatyzował się tak, że nawet mularze samodzielnie pracujący np. przy kanalizacji, zakładach gazowych i fabrykach, sami nabywają kwitki w kancelarji zgromadzenia, aby na przyszłość nie stracić korzyści ztąd wypływającej. Jest więc poniekąd samopomoc przymuszająca do pewnej oszczędności i zniewalająca myśleć o swoim losie. W r. b. zgromadzenie postanowiło udzielać chorym pracownikom, a posiadaczom kwitków, lekarstwa bezpłatnie, jako dodatek.

Rozpowszechnienie znajomości rysunku i pewnych wiadomości z konstrukcji murów, oraz sklepień, niezbędnych dla mularzy, stanowi też zadanie zgromadzenia, które nietylko dopomaga swoim pracownikom kształcić się w rysunku, ale sprowadziwszy swoim kosztem modele z zagranicy, kształci uczniów na dobrych podmajstrzych, obeznanych z rysunkiem i koniecznemi wiadomościami z konstrukcji. Wymaganie ukończenia 4-ch klas lub 4 oddziałowej szkoły rzemieślniczo-niedzielnej przy kwalifikowaniu na czeladników, zniewala kandydatów przystępować do praktyki z wiadomościami w zakresie średniego wykształcenia. Ponieważ brakuje podręcznika nauki mularstwa, wyczerpująco i praktycznie ułożonego, będącego niejako zbiorem encyklopedycznym wszelkich specjalnych wiadomości, przeto zgromadzenie pierwsze u nas w Warszawie zrozumiawszy potrzebę i konieczność podobnego wydawnictwa, nie szczędzi kosztów i wydaje obszerny, wszechstronnie opracowany podręcznik nauki mularstwa. Dzieło to, ułożone przez inżeniera Heilperna, podług wskazówek i korekty komitetu redakcyjnego przy Towarzystwie popierania russkiego przemysłu i handlu, składającego się z 4-ch znanych budowniczych i 5-iu majstrów, zawrze dwa tomy i utworzy pełny podręcznik, tak wyczerpujący, że podobnie obszernego i praktycznego wydawnictwa nie spotykamy zagranicą. Tom 1-szy jest pod prasą i w r. b: kosztem oraz staraniem zgromadzenia mularzy wydany, da możność ocenienia praktyczności i staranności wydawnictwa. Należy się spodziewać i życzyć, że inne zgromadzenia postarają się za przykładem mularzy, o wydanie podręczników, których brak odczuwamy. 240

W drukarni *Kurjera Warszawskjego.* — Plac Teatralny Nr- 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 10 (22) Февраля 1894 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).